CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·—
Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena egzemplarza we Lwowie „ „ na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOLA 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 5 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokola 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5045. Lwów, sobota 24 stycznia 1920 Rok X

Jak powitał Toruń wojska polskie? Bisk. Kakowski o Polsce i bolszewikach.

O plebiscyt w Cieszyńskiem.

Lwów, 23. stycznia.

(j) Rok temu zdarzyło się, że oficerowie czescy, pod maską koalicyjną utorowali inwazyi czeskiej drogę do Cieszyna. Idąc za przykładem Ukraińców lwowskich, może i w zamiarze sprowadzenia dywersyi w świeżo powstałem państwie polskiem, Czesi wiarołomni, jak zwykle, złamali podstępnie ugodę z 5. listopada 1918 r., licząc, że konsternacya cieszyńskiej Rady Narodowej i zaskoczonej ludności ułatwi im zajęcie Cieszyńskiego. Zachęceni przykładem Ukraińców, zapomnieli jednak o obronie Lwowa, a może sądzili, że na dwu frontach Polska nie będzie mogła walczyć. Stało się wszakże to samo, co we Lwowie: występ czeski wywołał reakcyę, tem rozpaczliwszą, im bardziej nierówne były siły. Albowiem niespełna 1.500 żołnierza polskiego wiodło bój z pięćkroć liczniejszym wrogiem, oblewając krwią każdą piędź ziemi polskiej.

Wówczas to skrwawiła się Karwina, manifestując tym sposobem swą polskość, Stonawa męczona była okrucieństwem Czechów, zaś Kończyce, pod Frysztatem, zapisały się mężnym zgonem Cezarego Hallera. Pod naporem wojsk czeskich cofał się wśród rozpaczliwej obrony brygadyer Latinik, aż pod Skoczowem błysnęło mu zwycięstwo!

Przekonali się wtedy Czesi, jak trudna jest sprawa z żołnierzem i górnikiem polskim. Pojęli, że ziemi tej, prastarej dziedziny piastowskiej, broni żywe i mocne poczucie polskości, że stoi na czujnej straży i najsroższych terminów się nie ulęknie. Ów szereg walk i męczeńskiego znoszenia prześladowań czeskich, jest najwspanialszym i najprawdziwszym plebiscytem tej ziemi. Znane są dalsze dzieje cieszyńskie — wiadome prowizoryum paryskie z 3. lutego 1919 r., ustanawiające linią graniczną kolej koszycko-bogumińską. Wiadomo też, że w drugiej połowie lutego ub. roku zjechała do Cieszyna komisya międzysojusznicza, po niej zaś komisya wojskowa, która wykreśliła linię demarkacyjną między okupacyą czeską, a obszarem, obsadzonym przez wojska polskie.

Odtąd nastał okres czekania na plebiscyt, okres bardzo ciężki dla Śląska. Czesi bowiem, nie odstępując od tradycyi, pogwałcili haniebnie także umowę paryską, której warunki pozostały

Ciąg dalszy na str. 2 giej.

Wkroczenie wojsk polskich do Torunia.

Toruń, 22. stycznia.

(PAT) Dziś w środę o godz. 11 przedpołudniem, dowódca frontu pomorskiego generał broni Józef Haller przybył do Torunia w otoczeniu świty, składającej się z szefa sztabu podpułkow. szefa sztabu generalnego Nienieckiego, zastępcy szefa sztabu podpułk. sztabu generalnego Iwanowskiego, szefa III-ciego biura podpułk. Tomme, szefa II biura kpt. Naganowskiego, szefa I biura majora Kwiecińskiego, inspektora artyleryi generała Sobolewskiego, głównego intendenta frontu generała Fuglewicza, szefa wydziału dla spraw morskich majora Sadowskiego, szefa wydziału sanitarnego podpułk. dra Trzemeskiego, komisarza okręgowego frontu Fernjeln(?), szefa biura tarcznikowego kap. Łużewskiego.

Dworzec przystrojony był zielenią, wstęgami, emblematami narodowymi i państwowymi. Wojsko stanęło szpalerem. Przy wjeździe pociągu na dworzec muzyka zagrała hymn narodowy. Dwie panie wręczyły generałowi Hallerowi chleb i sól i obdarzyły go kwiatami. Na pl. Wolności witał generała Hallera wojewoda pomorski Łaszewski. Gen. Haller dosiadł następnie konia i udał się do ratusza witany entuzyastycznie przez tysiączne tłumy, zebrane na ulicach, którem przejeżdżał generał Haller. Zbudowano na powitanie 15 bram tryumfalnych. Miasto było bogato przybrane flagami. Z domów i okien powiewały sztandary. Generał Haller i jego świta oraz wojsko przeszli głównemi ulicami wśród nieustających owacyi ludności. Pod pomnikiem Kopernika gen. Haller złożył po krótkiem przemówieniu wieniec z napisem: „Mikołajowi Kopernikowi — wojsko polskie" — drugi wieniec złożył od stolicy Polski prezydent m. Warszawy Baliński. U bram ratusza wchodzącego generała Hallera powitał burmistrz m. Torunia dr. Steinborn.

POPRAWKI DO PROJEKTU KONSTYTUCYI.

Warszawa, 23. stycznia.

(Telef.) (G) Komisya konstytucyjna pod przewodnictwem pos. Rataja odbyła wczoraj zebranie, na którem podsekretarz stanu p. Wróblewski przedstawił i umotywował poprawki rządowe do projektu konstytucyjnego. Poprawki zwłaszcza artykułów poprzedniego projektu, odnoszących się do **straży praw** proponują na jego miejsce wprowadzenie senatu, który ma się składać z 70 członków wybranych w głosowaniu, określonym przez Sejm, z 30 przedstawicieli ciał samorządnych, 5 delegatów episkopatu katolickiego, 3 przedstawicieli wyznań najliczniejszych po religii katolickiej, 13 przedstawicieli najwyższych uczelni i instytucyi naukowych. Zakres władzy senatu określa art. 21 poprawek, który przewiduje, że każdy projekt ustawy przez Sejm uchwalony, będzie przedstawiony senatowi do zbadania. Jeżeli Sejm w ciągu dni 30 od dnia doręczenia mu uchwały nie podniesie żadnych zarzutów przeciwko uchwale sejmowej **prezydent Rzeczypospolitej** (tę nazwę wprowadzają poprawki rządowe w miejsce tytułu Naczelnik Państwa) zarządzi ogłoszenie ustawy. Prezydent Rzeczypospolitej może zarządzić ogłoszenie ustawy przed upływem dni 30. Jeżeli projektowaną uchwałę przez Sejm senat postanowił zmienić, lub odrzucić, winien zapowiedzieć to Sejmowi w ciągu owych dni 30, a najdalej w ciągu dalszych dni 30 przedstawić sejmowi poprawki do ustawy. Jeżeli Sejm poprawki przyjmie przez uchwałę zwykłą większością, albo odrzuci większością dwóch trzecich głosów, lub jeżeli odrzucono przez senat projekt uzyska w Sejmie większość dwóch trzecich głosów, prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie ustawy w brzmieniu uchwalonym pierwszą uchwałą Sejmową. Jeżeli zaś zwykłą większością głosów odrzuci Sejm w całości lub częściowo poprawki senatu Prezydent Rzeczypospolitej, postanowi według swego uznania, albo zarządzi ogłoszenie ustawy w brzmieniu uchwalonem przez pierwszą uchwałę Sejmową, albo w ciągu dni 30 zastosuje przy tej ustawie veto. W ostatnim wypadku ustawa ta nie może być tej samej sesyi przedmiotem obrad Sejmu. Art. 37 przewiduje, że Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera na lat 7 w głosowaniu Sejm i Senat, połączone w Zgromadzenie Narodowe. Jeżeli prezydent nie może sprawować urzędu oraz w razie opróżnienia urzędu prezydenta wskutek śmierci, dymisyi lub innej przyczyny, zastąpi go Rada trzech, złożona z marszałka Sejmu jako przewodniczącego, prezydenta ministrów i przewodniczącego Sądu najwyższego. **Wniesione przez rząd poprawki wywołały wielką dyskusyę. Ze strony ludowców przedstawiono inne poprawki. Dyskusyi nie wyczerpano.**

czystą teoryą. Okupacya czeska jest terenem nieustannej martyrologii polskiej, jest, mimo wszelkie nakazy ententy, ziemią najbezwzględniejszego ucisku. Nietylko, że nie wprowadzono tam administracyi polskiej, jak żądała umowa paryska, ale jeszcze szkolnictwo i sądownictwo polskie wydane tam jest na łup najstraszniejszych szykan i gwałtów. Masowe aresztowania i niezliczone udręczenia są udziałem biednej ludności pod knutem czeskim.

Zapowiedziany zaś od tak dawna plebiscyt nie odbywa się! Z niewiadomych przyczyn przedłuża się męka Ślązaków, choć sprawa ich jasna, jako, że krwawe głosowanie dawno się już odbyło. Do czegoż tedy dalsza zwłoka prowadzi?

Koalicya pragnie zmobilizować Polaków do walki z bolszewikami, w Polsce pragnie umieścić owe pola katalońskie, na których ma płynąć krew polska dla interesu Europy. Równocześnie zaś nawiązuje stosunki handlowe z tymiż bolszewikami. Pragnąc skoncentrować siły nasze u wschodniej ściany, nie reguluje stosunków na zachodzie Rzeczypospolitej, jak gdyby nie zdawała sobie sprawy z tego, iż państwo, które ma spełnić zaszczytną wprawdzie, ale ciężką i krwawą misyę przedmurza, musi mieć resztę swych granic pewną i spokojną.

Nadeszły wprawdzie wczoraj wiadomości o bliskiem jakoby przybyciu komisyi plebiscytowej do Cieszyna. Wiadomo wszakże, z jak małą skwapliwością czynią postępy prace różnych komisyi. A tymczasem na żywem ciele ludu śląskiego dokonywa się krzywda. Ta właśnie krzywda, dawna już i wielce bolesna, donośnym głosem woła o jaknajrychlejszy kres!

Śląsk cieszyński nie chce dłużej czekać na plebiscyt!

Równouprawnienie kobiet w Kongresówce.

Na marginesie uchwały komisyi prawniczej.

Lwów, 23. stycznia.

Związek stowarzyszeń kobiecych w Warszawie ułożył na użytek Sejmu memoryał, domagający się zniesienia ograniczeń prawnych krępujących kobietę wedle kodeksu Napoleona obowiązującego w Królestwie Polskiem.

Sprawa jest o tyle pilna i na czasie, że życie już dawno wyrwało kobietę z tych warunków, w których owe paragrafy mogły być — wprawdzie niesprawiedliwe — lecz ilekolwiek możliwe i wykonalne, a uczyniły je rażącym absurdem. Ile razy jednak kobiety przeciw nim podnosiły głos, nakazywano im milczenie w imię patryotyzmu, dla którego kodeks Napoleona winien być nietykalnym, jako jeden z bardzo ważnych szańców naszej odrębności od Rosyi. — Dziś, gdy już ten wzgląd nie istnieje, gdy kobiety zostały zrównane z mężczyznami w prawach politycznych, ich dożywotnia małoletność cywilna jest czemś nieporównanie śmiesznem. Ponieważ mamy już kobiety w Izbie poselskiej, możemy od nich żądać, by się o tę, już nadto dojrzałą reformę, upomniały.

Jednakże dzisiaj, w niepodległej, zjednoczonej Polsce, niewiasty, zasiadające w Sejmie Ustawodawczym, powinny stanąć na wysokości chwili i traktować swoją sprawę z punktu widzenia wolnych obywateli i prawodawczyń, a nie petentek zabiegających o polepszenie swego położenia. Na tem samem stanowisku winny były stanąć i stowarzyszenia kobiece, układające swój memoryał dla ustawodawczej Izby.

Wnosząc z opublikowanego streszczenia memoryału, z wyliczenia tych paragrafów kodeksu cywilnego, których skreślenia żąda, wprost narzuca się wątpliwość, czy autorki, pisząc go pamiętały, że nie w całej Polsce obowiązuje kodeks Napoleona, lecz tylko w jednej dzielnicy, że zatem ich reforma będzie reformą tylko dla 10 gubernii. Dziś, gdy Polska ma być zjednoczoną i tę zjednoczoną Polskę Sejm reprezentuje, nie wolno żadnej sprawy traktować tak partykularnie, nawet wtedy, gdy się ją rozstrząsa i rozstrzyga w stolicy kraju, a raczej — tem mniej gdy w niej głos zabiera stolica.

Wprawdzie ustanowienie jednego kodeksu dla całego kraju jest pracą skomplikowaną i trudną, która z dnia na dzień załatwioną być nie może, a nad którą pracują już najtęższe głowy prawnicze całej Polski w komisyi kodyfikacyjnej, Związek stowarzyszeń kobiecych nie może się uważać za dość kompetentny do wyprzedzania wyników tej pracy w swoim memoryale. Powinien jednak był zdawać sobie sprawę z tego, że każda cząstkowa reforma dziś przeprowadzona, jako prowizoryczna, z punktu widzenia tego ujednostajnienia praw winna być obmyślona, a żadną miarą nie zwiększać obecnie istniejących odrębności.

W żadnej z dzielnic Polski kobieta w swych prawach cywilnych nie jest tak skrępowaną, jak w Królestwie Polskiem, bardzo łatwo więc możnaby znaleźć w innych kodeksach w Polsce obowiązujących paragrafy, które przeniesiono do Kongresówki stanowiłyby i pożądaną reformę i krok ku zatarciu dzielnicowych różnic. Dotyczą one takich zupełnie realnych spraw, jak prawo rozporządzania własnym majątkiem lub osobistym dorobkiem, prawo świadczenia w sądzie itp.

Natomiast czysto pryncypialna kwestya, czy mężatka ma nosić nazwisko męża, czy swoje panieńskie obok mężowskiego, nigdzie jeszcze nie zreformowana, stanowczo mogłaby zostać odłożoną do przyszłego kodeksu cywilnego zjednoczonej Polski. Również pryncypialne jest żądanie, by w sprawozdaniu władzy rodzicielskiej prawa ojca i matki były zrównane wbrew zastrzeżeniu kodeksu Napoleona, który w paragrafie 337 zastrzega przewagę dla zdania i woli ojca. Gdzie między dwojgiem równouprawnionych istnieje różnica zdań, tam albo do żadnej decyzyi nie dochodzi, albo rozstrzygać musi ktoś trzeci. Bez ustanowienia jakiejś instancyi rozjemczej dla spraw rodzinnych twierdzenie równości praw jest praktycznym absurdem.

Najcharakterystyczniejszem jest żądanie dopuszczenia kobiet do zasiadania w radach familijnych.

Rada familijna istnieje tylko w kodeksie Napoleona, jako wyraz dążenia do utrzymywania kobiety w dożywotniej małoletności prawnej, do skrępowania nietylko mężatki wolą męża, ale matki po śmierci ojca przez jakąś instytucyę, któraby jego prawa kontroli nad żoną dziedziczyła. W tej intencyi narzucono matce wdowie opiekuna i radę familijną, to jest nadzór ze strony obcych i obojętnych ludzi nad jej macierzyńską opieką.

Kodeks obowiązujący w Wielkopolsce nie zna tych urządzeń. Po śmierci ojca opiekę i władzę nad dziećmi, i ich majątkiem sprawuje matka. Sąd może jej wyznaczyć opiekuna, jeśli matka jest niepoczytalna umysłowo, lub jeśli sama uzna, że nie da sobie rady i o ustanowienie opieki poprosi.

Dziwić się należy, że w związku stowarzyszeń kobiecych nie znalazł się nikt, ktoby uważał za słuszne naprzód zbadać, jakie prawa przysługują Polkom poza Kongresówką i stwierdzić, co jest w kodeksie Napoleona przeżytkiem archaicznym i osobliwością lokalną, a co powszechną właściwością wszystkich współczesnych kodeksów; gdzie dla reformy starczy proste skreślenie, gdzie uciec się do przepisywania z dobrze wypróbowanego, gotowego wzoru, gdzie wreszcie należałoby sprawę omówić w szerszem gronie interesowanych, któremi są nie Warszawianki, ani Królewiaczki, lecz Polki. Szkoda, że ta pierwsza próba działalności prawodawczej równouprawnionych obywatelek Polski tchnie takim dylentantyzmem i parafiańszczyzną... (mr.)

„Polska wałem przeciw bolszewikom".

Opinia ks. kardynała Kakowskiego.

Lwów, 23. stycznia.

(zet) Znakomity znawca stosunków rosyjskich, ks. kardynał Kakowski, który jako długoletni rektor akademii duchownej rzym.-kat. w Petersburgu miał sposobność poznać dokładnie prawdy, nurtujące w życiu narodu rosyjsk. oświadczył podczas pobytu swego w Rzymie korespondentowi „Matina":

— W Europie rozumieją często przez bolszewizm — maksymalizm. Jestto jednakowoż gruba pomyłka, bo maksymalizm ma program pozytywny i reprezentuje skrajne postulaty proletaryatu, które postanowił socyalizm urzeczywistnić skoro tylko dojdzie do władzy. Ale

program bolszewizmu jest czysto negatywny,

chce bowiem zniszczyć wszystko i nie jest niczem więcej ani mniej jest tylko tradycyjnym nihilizmem rosyjskim, o którym wielu zapomniało i straciło z uwagi. Jego

celem jest niwelacya wszystkiego.

Program bolszewicki jest tak radykalny, że nie znajduje u niego łaski kultura ludzka. Zwierzęca ślepota i nieświadomość jest jego ideałem, w którą popadły w Rosyi całe masy. Podczas rozruchów bolszewickich najczęstszem hasłem było:

„Dołoj gramotnych!"

„Precz z umiejącymi czytać i pisać!" Zrozumiała jest „wielkość niebezpieczeństwa bolszewickiego dla Europy grożącego nam barbarzyństwem i brakiem kultury. Wobec tego niebezpieczeństwa ohjęła

Polska straż przednią i ochronę kultury na wschodzie.

Trudne jest do powiedzenia, czy ten stan anarchii i zamętu mógłby trwać jeszcze 20—25 lat, czy też nastąpi kryzys po czterech lub pięciu latach. Ale mojem zdaniem, przemawia wiele prawdopodobieństwa za tem, że chodzi o dłuższą kolej lat. Znam Rosyę doskonale. Była w Rosyi zarówno pod względem obyczajowym, jak też religijnym, ludność pierwotna a żywioł ten był więcej rozprzestrzeniony, aniżeli przypuszcza się. Nawet przed bramami Petersburga leżą miejscowości fińskie, zachowujące język i obyczaj w stanie pierwotnym. Wzdłuż Peczory, położonej równolegle z Uralem w Rosyi europejskiej, istnieje jeszcze szereg cały miejscowości, których mieszkańcy przy spisie ludności zostali zaliczeni do prawosławnych, którzy wszelako w najściślejszem znaczeniu słowa są

poganami, mającymi bożków i ofiary,

jak poganie azyatyccy i afrykańscy. Trzeba zatem czasu, zanim taki naród podniesie się znowu i uporządkuje się pod względem politycznym.

Dla Europy jest

Polska wałem przeciwko bolszewizmowi,

gdyż widzimy go bardzo blizko. Pracujemy dla czwórporozumienia, dla wszystkich narodów, dla tych, którzy uznają niebezpieczeństwo i dla tych, którzy nie chcą jego uznać.

Rozumiemy, co to jest bolszewizm widzimy go bowiem bardzo bliżko. Wiemy, że jeśli ta dżuma ogarnie Europę, wszystko zostanie zburzone, rozgrabione, rozniesione. Mój naród wie, kto i dlaczego posłał tę zarazę w Rosyi. Puste teorye, negacya nie działa na Polaków.

To też dziś, gdy niektórzy politycy okazują — widocznie — skłonność do słuchania pieśni pogrzebowej, dochodzącej z tych martwych równin, wołamy: „Baczność!"

Milion ludzi stoi na straży na naszej granicy

i odpiera wroga. Pod naciskiem tego niebezpieczeństwa: Finlandczycy, Łotysze i Litwini ciągną ku naszym granicom, a jutro za nimi, być może, pójdą Rumuni. Podczas pożaru ludzie łączą się. Jeśli nie chcecie tego, jutro

będziemy w Moskwie i w Petersburgu.

Nasze dawne cierpienia wykuły dla nas tęgi o-

ręz, a walka nas nie przestraszy. Trzeba, iżby Europa zdała sobie sprawę z tego, że nasza misya jest święta, że walczymy w obronie wszystkich. Trzeba, iżby nam udzielono pomocy moralnej i materyalnej. I wiedźcie, że jeśli dopuścicie, iżby żołnierze nasi ponosili cały ciężar walki nierównej z nieprzyjaciółmi z północy i ze wschodu, umrzemy z okrzykiem: „Żegnaj, Europo!".

O czem piszą Rusini?

Lwów, 23. stycznia.

W OBOZIE INTERNOWANYCH.

(zet) Wiedeńska „Wola" przyniosła sprawozdanie członków misyi Ukraińskiego Czerwonego Krzyża, prof. Czernichowskiego i Ardana z wizytacyi obozu internowanych w Strzałkowej. Ze sprawozdania okazuje się, że w 289 barakach znajduje się ponad 12.300 jeńców i internowanych, którzy mieszkają w ciemnych ziemiankach, wykopanych w moczarowatym gruncie. Śpią na deskach, przykrytych siennikami bez koców do okrycia. W barakach brak pieców. Z pod desek dobywa się woda, którą muszą internowani wyczerpywać ciągle, gdyż nowa woda nieustannie podchodzi. Mieszkańcy tych podziemnych ziemianek są odziani w brudne łachmany, nie mając po większej części bielizny ani obuwia. Wody do picia brak w obozie całkowity.

Rzecz zadziwiająca, że sprawozdanie rzeczonej misyi zostało również zamieszczone w kilku dziennikach polskich, ale wedle niego misya „znalazła tam wszystko w porządku". Innemi słowy mówiąc, misya wygotowała dwa sprawozdania: jedno dla prasy zagranicznej, a drugie dla pism polskich, oba różniące się od siebie zasadniczo.

URZĘDNICY RUSCY W ŁAŃCUCIE.

(zet) „Hromadska Dumka" donosi:

„Ataman Salskij, ataman Oseckij, pułkownik Bieckij, pułkownik Petriw, urzędnicy i starszyzna z rodzinami znaleźli pomieszczenie w sądzie. Tutaj w miarę miejsca przeniesiono tego i owego z baraków.

Straż w barakach obchodziła się zarówno z wojskowymi, jak też z cywilnymi, jak z jeńcami. Jadło było złe. Kozacy przedostawali się do pobliskich wsi i tam chodzili za żebranym chlebem. Cóż, kiedy następnie straż odbierała ten gorzki chleb.

Naczelnik oddziału ministerstwa sprawiedliwości p. Łowecki chciał wysłać do przewodniczącego misyi warszawskiej p. Liwickiego depeszę treści następującej: „Ewakuowani urzędnicy ministerstwa sprawiedliwości znajdują się w obozie jeńców w Łańcucie. Położenie materyalne krytyczne. Nasz transport z Husiatyna szedł ponad dwa tygodnie w wagonach ciężarowych. Droga wyczerpała nas całkowicie i poderwała zdrowie. Sytuacya bez widoków poprawy. Nie widzę wcale, by nas traktowano jako obywateli państwa zaprzyjaźnionego, co więcej — nie stosuje się nawet postanowień prawa międzynarodowego do jeńców.

Depeszy powyższej urząd pocztowy nie wysłał tak, że trzeba było skomunikować się z p. Liwickim nie pocztą, lecz przez urzędnika, jadącego do Warszawy.

Po długich korowodach cywilni urzędnicy powrócili do Kamieńca Podolskiego.

W obozie szerzy się tyfus".

ILU RUSINÓW BYŁOBY W POLSCE?

(zet) „Hromadska Dumka" pisze: „Gdyby Polska otrzymała granice, zaproponowane konferencyi pokojowej przez Komitet narodowy, to granica szłaby od Dniestru na północ wzdłuż Uszycy, następnie na wschód od Płoskirowa i Starokonstantynowa, wzdłuż Horynia do Prypeci. Na północ od Prypeci rzekami: Słucz i Berezyna. W tych ziemiach miałaby Polska 459.754 klm. kwadr. i 25 milionów ludności. Według statystyki byłoby: Polaków 51.2%, Rusinów 18%, żydów 11.3%, Białorusinów 9%, Niemców 8.7%, innych 1.8%. Rusinów byłoby ogółem 6,427.000".

Pani Dechanel.

Paryż, w styczniu.

Żona nowego prezydenta Francyi Pawła Dechanela, córka senatora Brice z Ille-et-Vilaine jest jedną z najbardziej dystyngowanych kobiet paryskiego towarzystwa.

Słusznego wzrostu, szczupła szatynka o rysach twarzy ruchliwych i nadzwyczaj wyrazistych, o swobodnych ruchach i lekkim, elastycznym chodzie jest pani Dechanel idealną gospodynią domu dla gości swych pełną uprzejmości i porywającego wdzięku.

Dała tego liczne dowody na swych przyjęciach w pałacu Burbońskim, gdy jako młoda mężatka — jest zaś znacznie młodszą od prezydenta — umiała salonom swym nadać niezrównany charakter wytworności i piękna, przy pomocy gustownych dekoracyi artystycznych i ogromnej obfitości najpiękniejszych kwiatów. Pani Dechanel jest nadzwyczajną miłośniczką kwiatów i mieszkanie jej jest zawsze, stosownie do sezonu ozdobione różami, orchideami, chryzantemami.

Uzasadnioną jest zatem przepowiednia, że pałac Elizejski będzie zawsze ozdobiony kwiatami.

Pani Dechanel posiada sztukę ubierania się z ową dystyngowaną elegancyą, która stanowi prawdziwą cechę wytwornej kobiety. Toalety jej zawsze w harmonii z zewnętrznem miljeu i z danemi okolicznościami, uwydatniają nadto właściwości rasowej Paryżanki.

Będzie zatem pani Dechanel idealną „prezydentową", a pod jej berłem salony w pałacu Elizejskim będą nietylko miejscem oficyalnych recepcyi, lecz przybytkiem, do którego przystęp członkowie najlepszego towarzystwa uważać sobie będą za cenny przywilej.

ANTONI PROCHASKA. (3)

Rotmistrz cecorski

(Ciąg dalszy)

Hetman postanowił wydać ogromną przewagą gniotącym go Turkom i Tatarom bitwę, już to chcąc sobie stworzyć drogę w głąb Mołdawii, już to by przez wojnę samą w rząd wprawić nieforne w wojsku elementa. Na dzień soboty 19-go września wyznaczono termin bitwy stosownie do wielkości wojska i terenu ciągnącego się przed okopami ku górom krytym obóz nieprzyjacielski. Wyznaczył tedy hetman pułki i roty na każde skrzydło i do centrum, miejsce każdemu oddziałowi, każdemu rotmistrzowi, sam wojsko wywiedli z obozu z lewego i prawego boku, dając osłonę z piechoty i artyleryi. Osłonę tą zarządził w taki sposób, że wysłali naprzód w czterech rzędach tabory z wozów po pięćdziesiąt wozów w rzędzie, między wozami szła piechota po kilka set na czele z tyłu po cztery działa, a od boków, od pola, złe działa i śmigownice. Oba tabory prawy i lewy szły w równej linii. Gdyby takową linię zachowano, mogła się cała armia kilkutysięczna w jedną zwartą ustawić falangę, zdolna już nie tylko opór stawić przeważającym siłom wroga, ale podobnie jak to zaszło pod Kłuszynem, odnieść nad nim zwycięstwo. Tymczasem i przy ustawianiu wojsk zapanował nieład. Tabor lewy stanął niedaleko od okopów, podczas gdy chorągwie w pole idące nie mając swych pleców, wyodrębniły w pole tabór prawy w taki sposób, że zamiast czołem stanęły bokiem ku górom, odsłaniając bok prawy całego wojska. Korzysta z tego nieprzyjaciel i całą siłą uderza na bok odsłoniety. Biją się dobrze chorągwie, lecz pod nieustannym atakami wroga wszczyna się zamęt i cofanie. Nic nie pomaga, że i sami hetmani biorą udział w bitwie, przebiegają chorągwie, zagrzewają do męstwa: tabor zmieszał się i o cofaniu jego nie było już mowy: piechota w polowie tylko uszła do obozu a zaledwie trzy haubice i lekkie działka uratowano z prawego taboru; chorągwie w sile 200 ludzi zmalały tak, że w niektórych liczono tylko pięćnastu żołnierzy. Zginęło wielu mężnych pomiędzy innymi i nasz Jarosz Wrzeszcz **gloriose occubuit.**

O jakże zabrakło — owego Wrzeszcza, Gosławskiego, Kowalkowskiego i innych rotmistrzów bohaterów, gdy nazajutrz hetman wydał nakaz odwrotu taborem ku Dniestrowi. Zaczęto bowiem szemrać, że hetmani zamierzają opuścić wojsko, wydać je na jatki, że chcą uciekać, że źle radzą, gdyż Tatarów ręku nie ujdzie, chyba przez Prut na Bukowinę. Z różnicy zdań, podejrzeń i niedowierzań powstała konfuzya, z niej zaś strach panniczny, zaczęto wyrywać się za okopy. Pierwszy, który okopy cecorskie opuścił, był wojewoda mołdawski Gracyan — za wolą hetmanów wypuszczono go z obozu za Prut — a ucieczką swą wskazał innym drogę na śmierć haniebną. Pod noc zaczęła się gromadna ucieczka za Prut, zabrakło tych, którzy wczoraj mężnie zginęli, a którzy mogliby powstrzymać towarzyszy, rotmistrzów oficerów. Zaledwie kilku z tych (statnich poważyło się wstrzymywać uciekających, ale nietylko że nie zdołali zamiaru dokonać, ale co gorsza porwani naporem poszli w haniebną ucieczkę, splamili dobrą sławę, imię, stali się zdrajcami ojczyzny. Do samego świtu trwał tumult w obozie, zmniejszonym do połowy przez haniebną ucieczkę. O jak wielu z tych, którzy ocalel za Prutem, zazdrościło tym, którzy jak Wrzeszcz, powolni rozkazowi hetmana, sławną zginęli śmiercią.

II.

Pamięć Rzeczypospolitej o biednej rodzinie.

Należał Wrzeszcz do oficerów obdarzonych zaufaniem wodzów. Zaledwie młodzieńcze przekroczył lata, brał udział w moskiewskiej kampanii; wspomina o nim hetman Żółkiewski w swym pamiętniku, jako chodził pod Kolonnę z wojskiem, w listach zaś podnosi, że w 1616 r., gdy wtargnęła na Pokucie, pułkownik Wrzeszcz z częścią ludzi i z żołnierzami uścieckimi wyparł ją. Wiemy że i w transakcyach z kozakami używał hetman chętnie pułkownika do pomocy. I tak nad Rosią w 1617 r. wysłał Żółkiewski do Kozaków jako swych posłów, pisarza kijowskiego Fedora Suszczańskiego, Jana Bieleckiego, Józefa Halickiego i Jarosza Wrzeszcza. W rok później znowu widzimy pułkownika czynnego jako hetmańskiego do Kozaków posła, poczem wysyła go Żółkiewski na kresy do obozu hetmana polnego Koniecpolskiego z rotami, jak Denhofa, Strzyżowskiego i innych kresowych oficerów, a wszyscy oni towarzyszyli hetmanowi także i na wyprawie pod Buszą.

(C. d. n.)

P. TABACZYŃSKI GŁOSOWAŁ Z PRZEKONANIA ZA RELACYĄ 70:100.

Kraków, 23. stycznia.

(Telef.) (G) Pos. Tabaczyński w piśmie przesłanem do redakcyi „Nowej Reformy" zaprzecza wiadomości, jakoby uchylił się od głosowania za ustawą walutową ministra Grabskiego. Pos. Tabaczyński informuje, że w całem przekonaniu głosował za relacyą 70—100.

JAK CZESI FAŁSZUJĄ GŁOSY DO PLEBISC.

Cieszyn, 23. stycznia.

(Telef.) (G) Jak się tutejsze czynniki polityczne dowiedziały, **władze lokalne czeskie na Śląsku wydały dotychczas około 30.000 fałszywych świadectw przynależności osobom,** które na Śląsku nigdy ani nie mieszkały, ani też tam nigdy **nie były przynależne. Osoby te będą brały udział w głosowaniu plebiscytowem.** Każdy wójt czeski fabrykuje masowo listy fałszywe obywateli śląskich. Rząd polski powinien zająć się energicznie tą sprawą.

ZAKRES DZIAŁANIA KOMISARZA DLA ZWALCZANIA CHORÓB ZAKAŹNYCH W MAŁOPOLSCE ROZSZERZONY.

Warszawa, 23. stycznia.

(PAT.) Wydział prasowy prezydyum rady ministrów komunikuje: Rada ministrów postanowiła rozszerzyć zakres działania nadzwyczajnego komisarza do zwalcz nia chorób zakaźnych w Małopolsce. Władza nadzwyczajnego komisarza obejmować będzie odtąd kierownictwo całej akcyi przeciwepidemicznej i wszystkie władze odnośnie zarówno cywilne jak i wojskowe oraz urzędy szczególne, tudzież wszelkie organizacye o charakterze społecznym winne stosować się ściśle do zarządzeń komisarza wydanych w jego zakresie działania. Komisarzowi nadzwyczajnemu będzie również przysługiwać prawo wydawania zarządzeń pod rygorem kar administracyjnych.

Ponadto rada ministrów upoważniła ministra zdrowia publicznego do powoływania dalszych nadzwyczajnych komisarzy do zwalczania chorób zakaźnych również w innych częściach Państwa.

Wreszcie celem uniknięcia zawlekania chorób zakaźnych postanowiła rada ministrów ustanowić kordon sanitarny oraz stacye kwarantanowe według uznania m nistr. zdrowia publicznego.

Ministerstwo kolei żelaznych oraz ministerstwo przemysłu i handlu mają wydać zarządzenia przyznające pierwszeństwo opału i aprowizacyi, oraz materyałów sanitarnych przeznaczonych dla szpital i urządzeń przeciwepidemicznych. Ministerstwo aprowizacyi ma zarządzić bezzwłoczne dostarczenie środków żywności szpitalom i instytucyom sanitarnym a ministerstwo skarbu i uruchomić natychmiast kredyt potrzebny na powyższe cele.

ROCZNICA STYCZNIOWA W KRAKOWIE.

Kraków, 23. stycznia.

(PAT.) Rocznicę powstania z 63-go roku obchodziła wczoraj wojskowość uroczyście, tem bardziej ze zeszła się ta uroczystość z aktem wskrzeszenia orderu „Virtuti militari" oraz zbiegającą się równocześnie rewindykacyą ziem polskich.

NIEBYWAŁY PASEK NA BILETY KOLEJOWE W KRAKOWIE.

Kraków, 23. stycznia.

(Telef.) (G) „Naprzód" podaje, że od chwili ograniczenia ruchu pociągów osobowych rozpoczął się **niebywały pasek na bilety kolejowe.** W krakowskiej dyrekcyi policyi olbrzymi ogon wyczekuje codziennie pozwolenia na wyjazd. Handel temi pozwoleniami kwitnie w najlepsze, a doszło już do tego, że za pozwolenie przejazdu z Krakowa do Lwowa lub z powrotem płaci się w pasku **po 500 koron.**

ZAGADKOWY ZŁODZIEJ W TEATRZE KRAKOWSKIM WYKRYTY.

Kraków, 23. stycznia.

(Telef.) (G) Wczoraj nad ranem przechodnie zauważyli iż przez **okno budynku te tru Słowackiego wyrzuca na chodnik jakiś mężczyzna dywany i portyery.** Wezwana policya otoczyła kordonem budynek i zaczęła poszukiwanie. Wkrótce w jednej z lóż parterowych znaleziono ukrytego miejskiego **Józefa Kowalskiego,** trzymającego dywan. **Kowalski był aresztowany za podobne sprawki przed 2 laty a nadto aresztowano go dawniej za napad rabunkowy i zamordowanie kupca wyrobów skórniczych w Krakowie.** Wówczas go jednak wypuszczono **jako umysłowo chorego na wolność.** Wykrycie tego sprawcy **kradzieży nareszcie położy kres kradzieżom popełnianym od blisko 2 lat i to w sposób zagadkowy,** co w swoim czasie omawiały szczegółowo pisma tutejsze, mówiąc o brakach sceny krakowskiej.

Po zamknięciu numeru.

Śp. Ludomil German, b. poseł do parlamentu austryackiego i wiceprezydent Izby poselskiej em. krajowy inspektor szkół średnich, zmarł wczoraj we Lwowie w 69 roku życia. Śp. German jako jeden z filarów Polskiego stronnictwa demokratycznego odgrywał przez długi czas niepośledną rolę w życiu politycznem. Pogrzeb odbędzie się 24. bm. o 4 p poł. z kaplicy Boimów.

Stow. Urzędniczek Pocztowych. W sali kasyna oficerskiego odbędzie się jutro w sobotę 24 bm. pod protektoratem por. Wóicickiego o godz. 9'30 wiecz. raut, który budzi wielkie zainteresowanie Należy się spodziewać zatem, że świetnie się uda.

Wiadomości giełdowe.

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Lwów, dnia 22 stycznia 1920.

Ruble carskie (po 500)	180·—	177·—	177·50	177·25
Ruble dumskie		51·50	50·—	51·—
Ruble dumskie małe		46·—	—·—	—·—
Franki francuskie		11·65	11·20	—·—
Funty sterlingi		495·—	490·—	
Dolary amer.		129·—	131·50	
Dolary kanadyjskie		116·—	—·—	
Lei rumuńskie		290·—	—·—	
Liry włoskie		980·—	—·—	
Korony szwedzkie		29·—	—·—	
Marki niemieckie		225·—	219·—	

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Ruble (po 500)	233·50	234·—
4½% Banku krajowego	101·—	—·—
Gal. Bank kred. ziemski	—·—	—·—
Polskie Tow. Handlowe	470·—	—·—
Górka	—·—	—·—
Siersza	1625·—	1675·—

Ruch słaby.

JAN PIETRZYCKI.

Z TEATRÓW KRAKOWSKICH.

(Korespondencya własna „Gazety Wiecz.").

VI.

Kraków, w styczniu.

Teatr miejski im. Słowackiego przyniósł wznowienie „Świętoszka" Moliera z Nowakowskim w roli tytułowej, nadto trzy pierwsze występy Stanisławy Wysockiej: w „Sędziach" Wyspiańskiego, „Elektrze" Hofmanstala i „Pannie mężatce" Korzeniowskiego.

W wykonaniu dzieł Moliera chodzi nie tylko o opanowanie stylu, lecz i zrozumienie jego istoty. Nie polega on jedynie na stylizacyi typów, a więc wydobyciu charakteru z marki i intonacyi, ma podkład daleko głębszy, bo musi dać żywego człowieka epoki, uwzględniając tło tej epoki i jej pojęcia sceniczne. Postacie Moliera nie mogą być zatem materyalizowane jedynie warunkami życia naszego. Typ aktora żąda studyum historycznego, chodzi o formowanie koncepcyi artystycznej przez wżycie się w czar akcyi, którego wyrazem nie jest — jak to jeszcze nieraz u nas się mniema — kostyum i dekoracya. Dopełnieniem dopiero takiej koncepcyi powinna być stylizacya typu.

Nowakowski, objąwszy po Bończy rolę Tartuffa, stworzył kreacyę, mniej zasobną w szczegóły, bardziej jednak skupioną iześrodkowaną w procesie przemyślenia charakteru. Z efektów aktorskich skorzystał w sposób dyskretny, unikając z rozmysłem teatralności. Walkę obłudy ze środowiskiem, zarysowaną w postaci tej przez autora, przeprowadził pomysłowo, w wielu scenach osiągając bardzo artystyczną plastykę typu.

Gościnne występy Wysockiej pozwoliły naszej głównej scenie skierować się ku repertuarowi właściwemu. Artystki nie widziałem lat szereg — od czasu jeszcze dyrekcyi Kotarbińskiego. Dziś jest to talent promieniejący całą mocą dojrzałości artystycznej, wspartej o niepospolitą ekspanzyę twórczą i doświadczenie, regestrujące zasoby sumiennej pracy. Koncepcyę aktorską skierowuje Wysocka ku wielkiej linii, w której kontur ma być zamknięta postać, bacząc na jej harmonię wewnętrzną w zestroju z otoczeniem. Wartość gry artystki polega na intelektualizmie teatralnego jej czynu, w pełni świadomości pochwyconym życie w plastyczny obraz.

Jej Jewdocha w tragedyi Wyspiańskiego, to tragiczny, mocny głos cierpienia, sięgającego przez rozpacz do wyżyny bohaterstwa. Sumienie woła siłą moralną w tej prostej duszy. Artystka, akcentując załamania się psychiczne tonami miłości, zawiści, dyktowanej zazdrością i wyrzutami sumienia w obliczu zbrodni, łączy je kunsztownie w tęsknotę ku śmierci, zaznaczając wyraźnie, że nie uważa jej za ucieczkę Jewdochy przed męką życia, lecz za ekspiacyę.

O ile w Jewdosze-Wysockiej grają najsilniej tony wewnętrzne, o tyle w „Elektrze" charakter jej poetycki (pomysłowe tonowanie epiki) wspiera artystka przedewszystkiem na momentach pozy, gestu i zewnętrznej rytmiki, tłómacząc w sposób malarski — w łączności ze stylizacyą ruchu — gradacyę tragiczną, przez którą wyzwala się jej uczucie i wola z zamysłów aż do momentu czynu.

Po tych dwóch bohaterskich kreacyach z dziedziny tragedyi ujrzeliśmy wykonawczynię ich w konterfekcie słonecznym pułkownikowej w komedyi Korzeniowskiego. Co za kolorystyczna, żywa sylweta — jakie przepyszne przeczucie stylu! Każde wypowiadane zdanie ma szczególniejszą intonacyę, każde słowo swą barwę. Mimika i gest, to małe „arcydziełka" plastyki i humoru.

— — — — — — — — — — —

Teatr „Bagatela" wystąpił w ubiegłym tygodniu z premierą farsy Henequina „Czy jest co do oclenia?" — zaś w Teatrze Powszechnym ujrzeliśmy widowisko sceniczne Walewskiego na temat „Krzyżaków" Sienkiewicza.

Farsa Henequina należy do rodzaju owych frywolnych nieprawdopodobieństw sytuacyjnych i absurdów komicznych, jakie stanowią strawę bulwarowych scen paryskich, a które rozbrajającą ekwilibrystyką uchylają się z pod wszelkiej literackiej oceny. Rzecz grano sprawnie tak w zestroju sytuacyi, jak i akcencie karykatury, utrzymując się w farsowem tempie z werwą i humorem.

Walewski w przeróbce scenicznej z powieści Sienkiewicza trafnie wybrał szereg fragmentów o pierwiastku wybitniej dramatycznym i zamknął je w ramę barwnego, teatralnego obrazu, wymagającego jednak blasku akcesoryów i malowniczości wyrazu zewnętrznego. Teatr Powszechny w miarę środków, którymi rozporządza, starał się odpowiedzieć zadaniu. Wdzięczna, pełna rzewności rola Danusi znalazła w Malickiej wykonawczynię sumienną, z dużem zrozumieniem wnikającą w specyficzny ton Sienkiewiczowskiego typu.

Mały felieton.

JÓZEF NAWROCKI.

POWIEDZ TE SŁOWA...

Te, skwapliwie tajone, dziś wypowiedz słowa —
jak spadający ciężką masą ołów
niech mnie przygniecie ciężar owych słów!...
Czekam — niech twoja uderza wymowa!...
te, które taisz, ważne, ciężkie słowa, mów, mów...

I mów te inne: cicho, smutne słowa:
te, co padają ze szmerem popiołów —
w ich szmerze niech usłyszę
ciszę pożgonnych snów...
dziś mi te ciche, bardzo smutne słowa, mów, mów...

Ogólny strajk urzędników zakrajowych instytucyi asekuracyjnych.

Lwów, 23 stycznia.

Jak już kilkakrotnie pisaliśmy, urzędnikom tych tak bogatych instytucyi bardzo źle się wiedzie. Pensye nawet najlepiej sytuowanych wystarczają przy bardzo skromnych wymogach zaledwie na dni dziesięć.

Mimo energicznej akcyi ze strony organizacyi zawodowej, gorąco popieranej przez delegata ministerstwa Ochrony pracy i opieki społecznej, oraz tutejszego Namiestnictwa, udało się tym biedakom wykołatać zaledwie minimalny jednorazowy dodatek, który w stosunku do ogólnej drożyzny zaprawdę na ironię zakrawa.

Wobec tak trudnego położenia wszystkich w tym zawodzie pracujących, postanowiło ogólne zebranie z dniem dzisiejszym pracę we wszystkich instytucyach zaprzestać w nadziei, że Dyr. tychże instytucyi przecież może się ockną i uznać zechcą, że urzędnicy i funkcyonaryusze instytucyi asekuracyjnych mają prawo żądać za swoją pracę chociażby tyle, co przeciętny robotnik.

Jednogłośnie uchwalonem zostało w strajku wytrwać tak długo, jak długo wszystkie postulaty w zupełności uwzględnione nie będą.

Jest nadzieja, że wszyscy świadomi swego położenia bez wyjścia w interesie własnym zastosują się do uchwał, powziętych na wczorajszem ogólnem zebraniu.

Komitet organizacyjny prosi opinię publiczną o poparcie moralne tych skromnych żądań, jakie ci wyzyskiwani stawiają.

Po strajku demonstracyjnym koncypientów adwokackich.

Lwów, 23 stycznia.

Zapowiedziany przez koncypientów lwowskich na dzień 20 i 21 bm. strajk demonstracyjny, odbył się z należytą powagą i godnością. Strajk ten stwierdził zrozumiała solidarność wśród wszystkich kand. adw. Z wyjątkiem bowiem Dra Barszacha z kanc. adw. Dra Grzeszczyńskiego, Dra Hüttnera z kanc. adw. Dra Peczenika i Dra Glixelego z kanc. adw. Dra Grzesiaka, wszyscy kandydaci adwok. jak jeden mąż zawiesili swe zajęcie na powyższe 2 dni. — Obecnie wrócili koncypienci do swych zajęć, a ze strony Wydziału Lwow. Izby adwokatów nadeszło na ręce przewodniczącego Komitetu wykonawczego p. Dra Grafa zawiadomienie, że realizacyę postulatów przeprowadzi delegat przez Wydział Izby wyznaczony. — Niezależnie jednak od rokowań wszczętych przez p. Delegata Izby rozpocznie się dnia 1. lutego 1920 r. indywidualny bojkot ze strony tych koncypientów, którzy nie otrzymali dotąd normy wynagrodzenia, a polegać on będzie na nieprzyjmowaniu zastępstw stałych czy dorazowych od oporných, jako też ich substytuujących adwokatów. Ułożenie listy takich adwokatów także dla użytku p. delegata Izby powierzono Drowi Alterowi w w kanc. adw. Wittlina we Lwowie ul. Batorego 32, któremu też interesowani koncypienci bezzwłocznie zechcą nadesłać w zamkniętych kopertach imię, nazwisko i dokładny adres dotyczącego adwokata, oraz własne daty.

Strajk demonstracyjny wszystkich koncypientów był we Lwowie pierwszym aktem samoobrony pracowników umysłowych przed katastrofą ekonomiczną.

Może krok ten będzie zapoczątkowaniem organizacyi zawodowców intelektualnych na wzór organizacyi stniejących już dawno na zachodzie, a szczęśliwie poczętych w Krakowie.

Przeciw wywoływaniu lub urządzaniu bezrobocia.

Lwów, 23. stycznia.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Pod wrażeniem strajku pracowników kolejowych z powodu wypłaty poborów w markach, przedstawiciele wszystkich organizacyi urzędników państwowych na obszarze b. Galicyi wydali następującą odezwę:

Cudownie nam wskrzeszona Ojczyzna rozpoczęła swój byt państwowy wśród najtrudniejszych warunków, dźwigając się z mozołem z niedoli, w którą ją pogrążyło tyle lat krwawych walk i straszliwych spustoszeń.

By temu zadaniu sprostać, wymaga od swych synów najwyższego wytężenia sił i wytrwałej, ofiarnej pracy poza obrębem ścisłego obowiązku aż do ostatecznych granic możności.

Praca taka jest powinnością Polaka na każdem stanowisku. W pierwszym rzędzie jest ona ścisłą powinnością urzędnika polskiego, a więc obywatela, który życie swe oddał na służbę polskiemu państwu. W obecnej ciężkiej dobie winien ten urzędnik, ożywiony szlachetnym zapałem i chwalebną ambicyę uczynić, co tylko w jego mocy, by budowa państwa polskiego dokonywała się raźno, by wszystkie urzędy i przedsiębiorstwa państwowe funkcyonowały składnie i sprawnie, by w nich panował niczem nie zakłócony porządek, by cały ustrój państwowy świecił wzorem społeczeństwu, a zjednał naszemu państwu i poza granicami zaufanie i poważanie. Jest więc powinnością urzędnika gorliwie i niestrudzenie ku temu celowi zdążyć i usuwać z drogi doń wiodącej wszelkie zapory.

Jeżeli to jest powinnością, to wszelki postępek temu kierunkowi przeciwny, zwłaszcza stawianie zapór działaniu organów i urzędów państwowych, tamowanie prawidłowego toku tego działania, uchylanie się od pracy, jest w obecnym czasie więcej niż kiedykolwiek ciężkim grzechem przeciw ojczyźnie, godzącym w żywotność i dobrobyt narodu, jest próbą burzenia państwa, które się ma budować, jest czynem niepatryotycznym i zdrożnym, godnym najsurowszego napiętnowania.

Tem głębokiem przekonaniem kierowani przedstawiciele podpisanych związków i stowarzyszeń potępiają bezwzględnie wszelkie kroki i usiłowania, zmierzające do wywołania lub urządzenia bezrobocia w jakiejkolwiek dziale służby publicznej i w imię miłości Ojczyzny i uczciwości obywatelskiej, które urzędnikowi każą wszelkie choćby niesprawiedliwe względy prywatne podporządkować dobru powszechnemu, zaklinają kolegów, by wszystkiemi siłami zapobiegli podobnym zamiarom i czynom.

Lwów, w styczniu 1920.

ZWIĄZEK POLSKICH STOWARZYSZEŃ URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH Z AKADEMICKIEM WYKSZTAŁCENIEM NA OBSZARZE B. ZABORU AUSTRYACKIEGO

imieniem

Tow. Nauczycieli szkół wyższych, Związku urzędników prawników administracyi polit., Związek lekarzy rządowych, Tow. lekarzy weterynaryjnych, Związku inżynierów namiestnictwa, Tow. urzędników techniczno-leśnych, Tow. koncepcyjnych urzędników skarb. Związku urzędników konc. Wydziału kraj., Związku inżynierów Wydz. kraj., Związku urzędników konc. prokuratory skarbu, Tow. admin. urzędników pocztowych, Związku urzędników prawników O. Zarządu dóbr państwowych.

KRAJOWY ZWIĄZEK SĘDZIÓW WE LWOWIE. STAŁA DELEGACYA PRAC. PAŃSTW. B. ZABORU AUSTRYACKIEGO

imieniem

Krajowych stowarzyszeń i związków: Dyrektorów szkół średnich, Polskich urzędników mier-

Z muzyki.

„Wieczór Pieśni Janiny Korolewicz-Waydowej".

Lwów, 23. stycznia.

Trawestując przysłowie możnaby powiedzieć iż poznać artystę-wykonawcę po programie, poznać jego dążenia, jego artystyczną — że tak określę — głębię, kulturę i tę arystokracyę ducha, która sięga zawsze po rzeczy niezaprzeczenie piękne. Wybór charakteryzuje najczęściej śpiewaka, czy śpiewaczkę operową, którzy bardzo często w krótkowzroczności swej nie rozróżniają rozmiarów sceny od rozmiarów estrady. I dlatego popełniają tyle „omyłek" artystycznych i programowych tem więcej, że niesłychanie rzadko łączą zalety śpiewaków operowych z umiejętnością wykonu pieśni. Są to zresztą rzeczy znane już dokonale. Wyjątki zdarzają się niesłychanie rzadko. Do nich należy bezsprzecznie Korolewicz-Waydowa. Znakomita ‚Butterfly', ‚Tosca', czy ‚Żydówka" umie i z pieśni zrobić arcydzieło, wycyzelować ją, nadając jej jednocześnie swą odrębność artystyczną. Recital, urządzony przez Korolewicz-Waydową wyróżnia się wśród tylu innych wyjątkowym układem, kulturą muzyczną i kulturą smaku. Dwadzieścia cztery pieśni wyłącznie kompozytorów polskich, usłyszeliśmy wczoraj. Dla śpiewaczki — popis pierwszorzędny — dla kompozytorów coś jakby turniej. Były więc przedewszystkiem pieśni Moniuszki, proste a jednak zdradzające lwi pazur. Niektóre śpiewała Waydowa po raz pierwszy we Lwowie, jak „Prządka", „Piosnka Ofelii", w której uderza koloryt odrębny, piękna linia frazy muzycznej. Moniuszko, który w pieśniarstwie był najmocniejszy — w niem też pozostawił najpiękniejsze swe pomysły muzyczne. I gdyby jeszcze inwencya muzyczna szła w parze z opanowaniem formy stworzyłby rzeczy genialne. On, który lekceważył Wagnera, szedł sobie wydeptaną ścieżką. Zaraz po Moniuszce wymienić należy pieśni Chopina między niemi również dwie u nas nieznane: „Smutna rzeka", „Nie ma czego trzeba". Jest w tych dwu pieśniach ten niezgłębiony smutek i zaduma Szopenowska, którą spotykamy w niektórych etiudach w preludyach i nokturnach. Zwłaszcza pieśń: „Nie ma czego trzeba" przypomina drugie preludyum i es-moll etiude, bo obłąkanym wprost rysunkiem rozpaczliwej melodyi.

Obok tych mistrzów ugrupowali się: Paderewski, Noskowski, Żeleński, Komorowski, Karłowicz, Niewiadomski, Walewski i Walter.

Najszlachetniej zaśpiewane były zaraz pierwsze pieśni, Paderewskiego: „Polały się łzy", Moniuszko „Wiosna", Komorowskiego „Kalina", całym blaskiem głosu, siłą dramatycznego wyrazu w „Kalinie", z niezrównanym wdziękiem Moniuszki ‚Prząśniczka', Chopina ‚Hulanka', Niewiadomskiego „Między nami nic nie było". Chopina „Niema czego trzeba" śpiewane pianissimo dowiodło wielkiego kunsztu śpiewackiego artystki, która jest istotnie za wykonanie tego niezwykłego programu, za zaznajomienie nas z pieśniami dziś najsilniej w sercach polskich zapisanych kompozytorów, należy się wielka i szczera wdzięczność. Bardzo liczna i wykwintna publiczność po skończonym programie nie miała zamiaru rozygnować już z wieczoru i wywoływała artystkę, która zmuszona oklaskami, śpiewała piosenki ludowe. Przy fortepianie zasiadła niestrudzona i wytworna akompaniatorka p. Ottawowa. Waltera nagrodzono oklaskami, jako kompozytora i akompaniatora.

Michalina Szwarcówna.

nictwa, Pracowników pocztowych, Urzędników podatkowych, Urzędników kancelaryjnych władz skarb., Generalnej prokuratoryi skarbu i zarządu okręgow. dóbr państw. Rzpl., Polskich stowarzyszeń urzędników rachunkowych, Urzędników szpitali krajowych i krajowych zakładów leczniczych, Straży skarbowej, Polskich urzędniczek państwowych, Oficyantów i pomocników kancelaryjnych, „Unia", Urzędników Krajowego Urzędu odbudowy, Polskich urzędników rachunkowych sądowych, Pracowników szpitalnych, „Samopomoc", Państwowych pomocników urzędów technicznych, Polskiej służby państwowej na kresach wschodnich — wszystkich z siedzibą we Lwowie. Urzędników rachunkowych i kasowych Wydz. kraj., Urzędników rachunkowych okr. zarządu dóbr państwowych, Urzędników rach. namiestnictwa, Polskich urzędników rach. Dyrekcyi pocztowej, Urzędników rachunkowych skarbow., Urzędników kancelaryjnych Wydziału kraj., Urzędników kancelaryjnych sądowych Apelacyi lwowskiej — wszystkich z siedzibą we Lwowie. Polskiego Towarzystwa emerytowanych urzędników i profesorów, oraz wdów i sierót we Lwowie, Powiatowych związków i komitetów pracowników państwowych w Bochni, Bolechowie, Bełzie, Chrzanowie, Cieszanowie, Dębicy, Dobromilu, Drohobyczu, Dubiecku, Dukli, Frysztaku, Jarosławiu, Janowie, Jaśle, Kałuszu, Kamionce strumiłowej, Krakowie, Krościenku nad Dunajcem, Krośnie, Kolbuszowie, Komarnie, Limanowej, Lisku, Makowie, Myślenicach, Nowym Sączu, Nowym Targu, Przemyślu, Przeworsku, Rzeszowie, Sanoku, Samborze, Śniatynie, Sokalu, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Tarnobrzegu, Turce, Ulmowie, Wieliczce, Zakliczynie, Żurawnie, Żywcu.

NADESŁANE.

KRONIKA

Repertuar Teatru miejskiego.

W piątek 23. stycznia o godz. 7 w. „Traviata" opera Verdi'ego z pp. Bandrowską, Łowczyńskim i Sieroszewskim.

W sobotę 24. stycznia o 3 popoł. „Madame Sans-Gene" komed. w 4 aktach W. Sardou w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 24. stycznia o godz. 7 w. „Żydówka" opera Halevy'ego z pp. Korolewicz-Waydową, Ign. Mannem i Niżankowskim.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego.
(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.. 2030

Piątek 23 stycznia o godz. 7.30 wieczór: „Tajemnice małżeńskie", operetka. — O godz. 10 wieczór kabaret warszawski.

Sobota 24 stycznia o godz. 7.30 wieczór: „Węglarze", operetka: „Tajemnice małżeńskie", operetka; Balet; „W noc karnawału", farsa. —O godz. 10 wieczór reduta z tańcami.

—o—

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka" w sali „Casino de Paris" (ul. Rejtana 3).

Program XIII. od piątku 23 stycznia codziennie o godz. 8-mej wiecz.

Gościnny występ! Romuald Gierasieński, jako „Karawaniarz". Paulina Noskowska — piosenki liryczne. Anda Kitschman, Marek Windheim w nowych numerach solowych. „Sen Salomona Pomeranca", sketch w I akcie Konrada Toma, grany w teatrze „Czarny Kot" w Warszawie przez trzy miesiące z rzędu — z p. R. Gierasieńskim w roli tytułowej. Nadto biorą udział: Marya Czajkowska, Anda Kitschman, Michał Hałicz, Zbigniew Orwicz, Jerzy Rygier, Marek Windheim. 19176

Bilety od 9—5 w składzie nut G. Seyfarta (ul. Akademicka 6), a od godz. 6-tej wieczorem przy kasie teatru. 2031

—o—

Wiadomości teatralne. W sobotę partyę tytułową „Żydówki" śpiewa znakomita nasza śpiewaczka p. Korolewicz-Waydowa, partyę księżniczki Eudoksyi oddała dyrekcya doskonałej śpiewaczce p. St. Argasińskiej-Choynowskiej.

Zakład kredytowy Państwa Polskiego. Odnośnie do artykułów umieszczonych w naszem piśmie przed kilkoma dniami w powyższym przedmiocie otrzymujemy informacyę, że Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie przedłożyła Rządowi centralnemu w Warszawie obszerny elaborat w tej sprawie. Również Galicyjski Wojenny Zakład kredytowy we Lwowie wysłał do Ministerstwa skarbu opinię opracowaną przez dyrektora dra M. Szenka. Uwagi poczynione do projektu rządowego idą prawie bez wyjątku po tej samej linii i przeważnie zgodne są z wnioskami wypracowanymi przez p. dra Szenka imieniem Gal. Woj. Zakładu kredytowego.

Biuro prasowo-informacyjne ministerstwa przemysłu i handlu podaje do wiadomości, że wskutek całkowitego wyczerpania kontyngentów narodowych z umowy kompensacyjnej z Czechosłowacyą z dnia 6 września 1919, zgłaszane dalsze transporty na rachunek kompensacyjny, nie będą nadal przez sekcyę handlową ministerstwa przyjmowane oraz że sumy spłacone z tego tytułu będą zwracane. Warunki ewentualnej nowej umowy będą podane do publicznej wiadomości w swoim czasie.

(g) **Rewji Nr. 10.** poświęcony przeważnie refleksyom sylwestrowo-karnawałowym przynosi prócz zdjęć szeregu artystów warszawskich i okolicznościowych na ten temat fejletonów bogato ilustrowany materyał odnoszący się do agend amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Polsce, tudzież hołdu składanego Paderewskiemu i uroczystości z okazyi odzyskania Wielkopolski. Kilka bardzo pięknych winiet dał J. Zaruba, którego talent dziwnie zdaje się wzorować na sposobie rysowania znanej artystki-malarki, illustratorki „Szczutka", Berezowskiej. Numer zamyka dział powieściowy.

(g) **Polska Flota Napowietrzna.** Wychodzący pod tym nagłówkiem w Poznaniu dwutygodnik poświęcony sprawom lotnictwa naszego, rozpoczął drugi rok swego wydawnictwą zeszytem z 1—15 stycznia, na który składają się: wiersz Jerzego Syrokowskiego: „Do skrzydlatych rycerzy", tegoż samego autora artykuł o powietrznej komunikacyi handlowej w Polsce, Stefana Malinowskiego: „Krajowa wytwórczość płatowców i silników lotniczych". Ks. Szczęsnego Dettloffa: „Próby lotnicze Leonarda da Vinci", „Lotnictwo wśród owadów" i kilka innych ściśle z zagadnieniami naszej sztuki awiatycznej związanych artykułów. Zdjęcia „Z lotu ptaka" i dział sprawozdawczy z bieżących zjawisk w dziedzinie lotnictwa zamykają zeszyt.

(—) **Po nitce do kłębka.** Przedwczoraj na pl. Gołuchowskich agenci pol. Hajnosz i Riedler przytrzymali dwóch izraelitów, którzy nieśli worek bielizny, znaczonej różnymi monogramami. Znaleziona kartka podczas rewizyi na policyi przy jednym ze sprowadzonych z adresem: Grycko, Zamarstynowska l. 3, spowodowała agentów do zajęcia się osobą Grycka. Przedewszystkiem dowiedziano się od sąsiadów, że mieszkanie Grycka odwiedza stale, codziennie dość znaczna liczba złodziei lwowskich, którzy urządzili tam stały magazyn kradzionych rzeczy. Wczoraj urządzono w mieszkaniu Grycka rewizyę, która w zupełności potwierdziła prawdziwość zeznań sąsiadów. Zakwestyonowane rzeczy w mieszkaniu Grycki zdeponowano na policyi, jego zaś i jego kochankę Maryę Ostrowską zamknięto w aresztach.

(—) **Różne kradzieże.** Do zamkniętego mieszkania Karola Owsińskiego, przy ul. Wincentego Pola l. 3, włamali się wczoraj wieczorem złodzieje, którzy skradli biżuteryę i garderobę wartości 8000 koron. — Markusowi Marksowi, zamieszkałemu przy ul. Bożnicy l. 31, skradziono wczoraj garderobę i biżuteryę wartości 5500 koron.

(—)**Obława policyjna.** Wczoraj popołudniu urządziła tut. policya obławę uliczną na handlarzy papierosami. Odebrano od kilkudziesięciu handlarzy przeszło 20.000 papierosów, większą ilość tytoniu i pieniędzy, pochodzących ze sprzedaży towaru tytoniowego. Kilkunastu handlarzy za opór władzy i wywołanie awantur zamknięto w aresztach policyjnych.

Hojny dar. Sir George Dalhouse Ramsay zmarł w Londynie w wieku 92 lat. Zapisał on 10.000 funtów szterlingów dla poparcia badań matematycznych, fizykalnych i wogóle przyrodniczych.

—o—

WOLNO CAŁOWAĆ CUDZYCH MĘŻÓW.

Chicago, w styczniu.

Sukces niełada odniosły amerykańskie panienki i wdowy, a może i mężatki, kiedy sędzia Hayes z Chicago zawyrokował, że nie widzi wcale wykroczenia przeciw prawu, jeśli kobieta pocałuje męża innej kobiety. Wprawdzie sędzia powiedział, że może być to niewłaściwe, ale nigdy nie może być nielegalne.

Taki wyjątkowo rozumny wyrok wydano w sprawie panny Heleny Lererch, oskarżonej przez p. F. Slater, której męża obcałowywała panna Helena. Panna Helena została uwolniona od wszelkiej odpowiedzialności, natomiast oskarżycielka zmuszona była złożyć kaucyę o wysokości 1000 dolarów, o ileby poważyła się drugi raz pobić p. Helenę, lub inną jakąś kobietę.

Ekonomista.

Kronika „Ekonomisty".

(Sp.) **Stosunki handlowe Polski z Niemcami.** W Niemczech powstał w miejsce dotychczasowej sekcyi polskiej „Niemiecko-Rosyjskiego związku" samodzielny związek pod nazwą: „Deutsch-Polnischer Verein zur Pflege und Förderung der gegenseitigen Handelsbeziehungen", mający na celu nawiązanie stosunków handlowych między Polską a Niemcami. Z początkiem b. roku zacznie wychodzić organ Tow. p. t. „Deutsch-Polnischer Vereins-Bote". Członkami Towarzystwa jest 56 Izb handlowych, 41 wolnych związków i 1025 zarejestrowanych firm handlowych.

(Sp.) **Stan emisyi biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.** Biuletyn PKKP. z dnia 10 bm. stwierdza, iż wypuszczono dotąd polskich Mk 6¼ miliarda (dokładnie Mk 6,295,322.000). Na cyfrę powyższą składa się 1½ miliarda marek okupacyjnych (beselerowskich) i niespełna 5 miliardów marek emisyi polskiej (kościuszkowskich). W obiegu znajduje się obecnie 5 i pół miliarda marek polskich (dokładnie: Mk 5.633,915.668.50).

LISTY PRZEWOZOWE poleca Drukarnia Ign. JAEGERA we Lwowie, Sykstuska 33.

Za wiersz nonp. 1 K (1 Mk). Drobne ogłosz. od wyrazu 30 h. (30 f.), tłu t. druk. 60 h. (60 f.) „Nadesłane" lub „Nekrologie" za wiersz nonp. 3 K (3 Mk.)

OGŁOSZENIA

Komunikaty i po kronice za wiersz nonp. 5 K (5 Mk.) Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzieln. dolicza się 50 pro.

Dr. G. RYDZEWSKI

b. lekarz Warszawskiego szpit. św. Łazarza, choroby skórne, weneryczne i moczo-płciowe ul. Sapiehy 61, od godz. 4—6. 19439

NAUKA I WYCHOWANIE

Na mandolinie i gitarze wyucza pod gwarancyą z nut w 8 tygodniach. Lekcye zbiorowe i pojedyncze. Specyalista-muzyk, pl. Bernardyński l. 12, drugie piętro, drzwi nr. 8. — Zgłoszenia codziennie od godz. 4 do 6 popołudniu. 19297

POSADY I PRACE

Poszukuje się natychmiast zdolnego instruktora z zakresu matematyki i fizyki (materyał kl. VI. i VII. gimn.). Zgłoszenia w Adm. „Gaz. Wiecz." pod „Praca". 1950

Biuro Niemczynowskiej. Lwów, pl. Akademicki 3, poleca wszelkie siły nauczycielskie, bony Polki, Niemki. Francuskę rodowitą, zarząd zynie, klucznice, rządców, ekonomów, leśniczych, ogrodników, wszelką służbę. Poszukuje nauczycielki (matura seminaryalna) Lwów, nauczycielki rysunków-malarstwa furmane, służące do wszystkiego, kucharki. 19524

Administrator dóbr, kawaler, obecnie na rządowej posadzie, przyjmie od 1. kwietnia samodzielny zarząd majątku większego na ordynaryę. Wyższe studya i długoletnia praktyka w zarządzie wielkich majątków. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności insp. Julian Twardowski, Lwów, Głęboka 14. dla Dyrektora. 19365

Ekonom-administrator, 15-letni praktyka, średnia szkoła rolnicza, ostatnich 5 lat na Morawie i Czechach przy wielkich zarządach zatrudniony, posiada chlubne świadectwa i referencye — powrócił z własnej inicyatywy do kraju i szuka odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia: p. R. J. Papiel, Lwów, Senatorska 5, mieszkanie. 19454

Lekarza na wieś, do dworu z całem utrzymaniem i za dobrem wynagrodzeniem poszukuje się na czas dłuższy do opieki nad chorym. Zgłoszenia nadsyłać: Sekretaryat Kasyna i Koła lit.-art. Lwów. 19500

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Marki krajowe i zagraniczne sprzedaje po najniższych cenach, Handel marek Boimów 29. 19545

Do sprzedania: wielki 12-to ramienny świecznik (pająk) z bronzu (antyk), szafa na registraturę kancelaryjną z podiami. Bliższej wiadomości udziela z grzeczności kancelarya adw. Dra Ludwika Grudera we Lwowie, ul. Kopernika 14. 19541

Do sprzedania cerata różowa, przedwojenna, metr 300 kor., oglądać od godziny 2—4, ulica Sapiehy 47 a, parter na lewo. 19519

Najnowsze plecionki na kapelusze damskie, sprzedaje hurtownie i detalicznie I. Krajowa fabryka kapeluszy Rudolfa Neuwelta, ulica Balonowa l. 3, własny gmach fabryczny. 3365

Za używane meble i wszelkie inne przedmioty płaci najwyższe ceny „Doroteum", Sapiehy 34. 3268

Darmestetera słownik francuski kupi lub zamieni na inne dzieła Księgarnia Polska we Lwowie, ul. Akademicka l. 2 a. 19263

Wystawa Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie zakupi w większych ilościach kilimy, wyroby tkackie, meble pokojowe, kuchenne i ogrodowe, rzeźby, wyroby bednarskie, tokarskie, koszykarskie, zabawkarskie i wogóle wszystkie inne wyroby przemysłu domowego. Oferty należy zgłaszać do Biura Ligi p. p. ul. Grodzka l. 13, I. p. 1933

Kartofle zmarznięte kilka wagonów (nie zgniłe) zakupi z raz Zarząd Dóbr Wybranów 'a. 19494

REKLAMA jest dźwignią handlu i przemysłu

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

1500 koron miesięcznie cem za umeblowany pokój w śródmieściu lub okolicy, z wiktem, ile możność z opałem. Zgłoszenia listowne do Adm. pod „S. Z." 1955

W śródmieściu pokój umeblowany z elektryką i łazienką gazową wynajmę za opał lub prowianty. Zgłoszenia w Adm. pod „Prowianty". 19540

Pokój kawalerski na I. p. elektryka, od 1 lutego do wynajęcia. Wiadomość do Adm. pod „100 M". 19536

Pokój z utrzymaniem wynajmę. Ul. Dąbrowskiego 12, partar na lewo. 19539

500 kor. miesięcznie dam za pokój kawalerski umeblowany z zupełnie osobnym wchodem, centralnem ogrzewaniem, tylko w śródmieściu. „Nafciarz" do Admin. 19507

MAŁŻEŃSTWA

Kawaler 33 lat, wyższy urzędnik, poślubi posażną pannę lub wdowę. Zgłoszenia do Administracyi „Gaz. Wieczornej" pod „Tworzyński", okazicielowi kwitu Nr. 7353. 19549

ROZMAITE

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Senatorska 1 4, przyjmuje strojenia i reperacye. 19393

Ważne dla Pań! Kapelusze słomkowe każdego gatunku przerabia na najnowsze formy I. Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuwelta. Balonowa 3, własny gmach fabryczny. 3366

Krawaty robię i przerabiam z dostarczonego materyału. Kaleczą 11, parter. 3354

Instytut lekarsko-kosmetyczny Dr. Pileckiego, plac Dąbrowskiego 1, leczy choroby skórne twarzy i włosów, usuwa elektrolizą włosy, brodawki, zmarszczki, plamy, myszki, czerwoność nosa i rąk. Masaż ręczny i elektryczny odmładzający cerę, farbowanie włosów. Manicure. 3310

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY Dra PILECKIEGO przy placu Dąbrowskiego 1 (róg ul. Sienkiewicza), wykonuje mostki złote, koronki, zęby w kauczuku, wyjmowanie i plombowanie zębów bez bólu. Pacyentów z prowincyi załatwia się szybko. 3311

Ważne dla Panów! Kapelusze męskie filcowe, słomkowe i panama, przerabia na najnowsze formy Pierwsza Krajowa Fabryka kapeluszy Rudolfa Neuwelta. Lwów, Balonowa 9, własny gmach fabryczny. 19274

Drogerya Mra Hahna we Lwowie do wydzierżawienia. Wiadomość Leona Sapiehy 24 od 2—4. 19469

Precz z paskarstwem!

Bluzki crep de chine'owe długie i kimonowe od K 475·—, jedwabne K 375·—. Bluzki markizetowe krótkie K 95·—, długie K 110·—. Bluzki flanelowa i wełniane K 75·—, Suknie markizetowe K 585·—, Kombinacye K 190·—, Halki K 85·—, Bielizna płócienna i batystowa bajecznie tanio. Szlafroki flanelowe K 395·—, wełniane K 675·—, pończochy niciane K 35·—, fil d'ecosse K 60·—, poleca

MAGAZYN MANNERA SYKSTUSKA 2. 19512

Najlepsze, oszczędnościowe PIECE „Automat" opalane koksem lub węglem, płoną bez przerwy dzień i noc, dając 50% oszczędn. na opale. Wyłączna sprzedaż WŁADYSŁAWA WAGNER, Lwów, Łyczakowska 5. 19513

KOLPORTERÓW

do roznoszenia gazet poszukuje się natychmiast.

Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Wieczornej, Sokoła 4.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista Dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11. — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salversanu tylko przed południem. 3267

SOWITE HONORARYUM Detektywowi (-wce)

za wyjaśnienie sprawy.

Zgłoszenia pod „SPRYT" do biura ogłoszeń M. BRÜCKA, Lwów, Kościuszki 2. 19501

Polecamy do natychmiastowej dostawy:
TŁUSZCZ MASZYNOWY „TOVOTTA" JASNY, PUNKT TOPL. OD 80—120° C.
SMAR DO WOZÓW NAJLEPSZEJ JAKOŚCI.
SMAR DO WÓZKÓW.
LAK DO ŻELAZA (EISENLACK).
SZARE MYDŁO (SCHMIERSEIFE).
SMOŁĘ DACHOWĄ.
TALKUM.
GRAFIT MIELONY. 19438
BENZYNĘ I
WSZELKIE OLEJE MASZYNOWE AUTOMOBILOWE.

RYMPEL i SP.

oleje mineralne i wytwórnia produktów chem. w Krakowie, ul. św. Gertrudy 14. Tel. 2441.

Okr. Komenda Policyi Państwow. we Lwowie ogłasza niniejszem

KONKURS

do przeprowadzenia 19437

naprawy wodociągów

w gmachu Policyi Państwowej.

Przedsiębiorcy mają jawić się osobiście na miejscu do końca stycznia 1920 roku celem skonstatowania potrzebnej naprawy i wniesienia ofert.

Komenda okręg. POLICYI PAŃSTWOWEJ WE LWOWIE ulica Leona Sapiehy liczba 1.

100-KROTNY ZYSK

DAJE PIENIĄDZ

WYDANY NA REKLAMĘ

w Gaz. Wieczornej i Porannej.

Okr. Komenda Policyi Państwow. we Lwowie.

L. 521.

Lwów, dnia 20. stycznia 1920.

Okręgowa Komenda Policyi Państwowej we Lwowie zawrze umowę z drukarnią co do

dostarczenia druków

oraz rozkazów tutejszej KOMENDY.

Oferty w tej sprawie można wnosić codziennie do Okręgowej Komendy Policyi Państwowej we Lwowie, ul. Leona Sapiehy l. 1 — najpóźniej do dnia 31. stycznia b. r. w godzinach urzędowych między 11. a 12. przedpołudniem, gdzie można otrzymać bliższe wyjaśnienia. 19489

Okręgowy Komendant:

Wiczyński, w. r.

Okr. Komenda Policyi Państwow. we Lwowie.

ul. Leona Sapiehy l. 1.

poszukuje

6-ciu chłopców

do posługi w kuchni i koszarach Policyi Państwowej

Płaca według umowy, wikt i umieszczenie w koszarach. — Zgłaszający się mają być zaopatrzeni w osobiste legitymacye.

Okręgowy Komendant:

19488 Wiczyński w. r.

Nakładem „Spółki Akcyjnej wydawniczej“.
Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“ ul. Sobola 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA
Zastępca redaktora naczelnego | redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI